

Andrzej Małkiewicz

12 stycznia

Dwuznaczna gra Turcji

Turecja blokuje przyjęcie Finlandii i Szwecji do NATO, nie przyłączyła się do sankcji przeciw Rosji – przeciwnie, rozszerza współpracę gospodarczą. A jednocześnie dostarcza Ukrainie drony Bayraktar, które wykazały wielką skuteczność na froncie i w walkach na morzu. Na protesty Putina prezydent Recep Erdoğan cynicznie odpowiedział, że dostarczono je jeszcze przed wybuchem wojny, a zajmowała się tym prywatna firma, na którą państwo nie ma wpływu. Tymczasem tureccy analitycy informują, że Turcja po cichu wysyła drony drogą lotniczą do Polski, skąd transportowane są na Ukrainę, dostawy cały czas trwają. A właścicielem produkującej je firmy Baykar Makina jest zięć prezydenta...

Co więcej, 8 sierpnia oficjalnie poinformowano, że firma Baykar Makina będzie wytwarzać drony również w Ukrainie. Powołano w tym celu spółkę-córkę, która ma też produkować myśliwce Kizilelma. 15 grudnia poinformowano, że w Ukrainie produkowane będą drony osiągające szybkość ponaddźwiękową, pierwszy już wzbił się w powietrze, jak napisano: „będzie siłą, z którą należy się liczyć, szczególnie biorąc pod uwagę jego agresywną zdolność manewrowania i niewidzialność wobec radaru” (*Ukraine Drone Supplier Successfully Flies Unmanned 'Supersonic' Fighter Jet*, www.baykartech.com).

Magazyn „Foreign Policy”, jedno z najbardziej kompetentnych czasopism zajmujących się polityką międzynarodową poinformowało właśnie, że współpraca rozszerza się. W listopadzie 2022 r. Turcja zaczęła przekazywać Ukrainie pociski kasetowe wyprodukowane w czasach zimnej wojny w koprodukcji ze Stanami Zjednoczonymi. Są one przeznaczone do niszczenia czołgów. Kijów zawarł porozumienie z Ankarą po wcześniejszych nieudanych próbach uzyskania takiej amunicji ze Stanów Zjednoczonych – powiadomił magazyn „Foreign Policy”.

Prośby Kijowa adresowane do Waszyngtonu nie spotkały się z pozytywną odpowiedzią, bo amerykańskie prawo nie zezwala na eksport amunicji kasetowej. Ewentualna zgoda na jej sprzedaż wiązałaby się też dla USA z dużym ryzykiem

politycznym, bo pociski takie uznawane są za szczególnie niebezpieczne dla ludności cywilnej.

Część analityków przekonywała, że Stany Zjednoczone powinny zmienić swoje stanowisko. Argumentowano, że amunicja kasetowa okazałaby się bardzo przydatna w niszczeniu rosyjskich umocnionych pozycji na rozległych, otwartych przestrzeniach. Tym bardziej, że Pentagon posiada w swoich zasobach około 3 mln takich pocisków, pochodzących z okresu zimnej wojny. Amerykańscy planiści wojskowi przewidywali wówczas użycie ich w celu zatrzymania ewentualnego natarcia radzieckich czołgów na Europę.

Stany Zjednoczone odmówiły Ukrainie dostępu do amunicji kasetowej, Turcja była jedynym miejscem, gdzie można było ją dostać. „To pokazuje, że nawet jeśli Turcja pod pewnymi względami przymila się do Rosji, to jednocześnie stała się naprawdę ważnym wsparciem militarnym dla Ukrainy” – powiedział anonimowy rozmówca „Foreign Policy”.

Ukraińscy wojskowi wysoko oceniają ich skuteczność: „Więc na każdy pocisk, który wystrzelisz, będziesz miał 10 martwych Rosjan. Zobaczycie wydajność i skuteczność, a to wpłynie na rosyjskie morale”.

(Jack Detsch, Robbie Gramer, *Turkey Is Sending Cold War-Era Cluster Bombs to Ukraine*, <https://foreignpolicy.com/2023/01/10/turkey-cold-war-cluster-bombs-ukraine> – dostęp 11 stycznia 2023).